



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Dwumiesięcznik, wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „EPIFNIA” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, CHESTER SPRINGS, PA. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, Ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

CZY SIĘ OSTOI DZIEŁO NASZEGO PASTORA?

[Niniejszy artykuł po raz pierwszy opublikowany w *THE PRESENT TRUTH* w 1922 roku na s. 148, od tego czasu kilkakrotnie był wznawiany. Przedstawiamy go jako pytanie na czasie]

Zbliża się 31 października, osiemdziesiąta druga rocznica przejścia poza zasłonę naszego ukochanego Pastora Russella; z pewnością wszyscy bracia oświeceni Prawdą z radością przyłączą się do jej obchodzenia.

ZBORY Z RADOŚCIĄ uczynią to jako zbory, osoby odosobnione z radością uczynią to jako jednostki. Jego pamięć zasługuje na przyjemne wspomnienia wśród nas; najlepiej można ją zachować przez wierne praktykowanie Prawdy, którą on nam usługiwał oraz przez wierne naśladowanie jego świętego przykładu. Takie postępowanie z naszej strony będzie stale sprzyjać pamięci o nim i będzie dla nas i dla innych błogosławieństwem; jest też najlepszą formą uczczenia jego życia i śmierci. Rocznicowa usługa, pamiątkowa dla niego, także do tego się przyczyni i dlatego jej przeprowadzenie jest słuszne. Sugerujemy, by takie usługi składały się częściowo z modlitw, pieśni i świadectw, w związku z korzyściami czerpanymi przez nas ze służby naszego Pastora i częściowo z przemówienia lub kilku przemówień na temat różnych etapów jego życia dzieła i charakteru. Przeszłe doświadczenia potwierdziły pożyteczność takich uroczystości, a ta jaka jest przed nami niewątpliwie przyniesie ze sobą tę samą naukę. Niech Bóg błogosławi jego pamięć dla nas przez takie usługi!

Niektórzy mogą się dziwić, dlaczego artykuł o naszym Pastorze ujęty jest w formie pytania: Czy się ostoi dzieło naszego Pastora? Odpowiedź może być tuż, że oczywiście ono musi się ostać. Lecz po ludzku mówiąc, w sposób naturalny rodzi się to pytanie, ponieważ większość tych osób, które twierdziły, że on jest ich Pastorem, szybko odchodzi od jego nauk i praktyk. Jeśli spojrzymy na P.B.I., widzimy że ona podkopuje pewność, iż Pastor Russell był „onym sługą”, w swoich opiniach o organizacji Kościoła, licznych jego proroczych poglądach i niemal jego wszystkich myślach odnośnie chronologii, łącznie z tymi, które były związane z 1914 rokiem jako pełnym końcem czasów pogan i zęcia,

odrzucając w ten sposób znaczne fragmenty tomów, 1. i 2., łącznie z rozdziałem o piramidzie w tomie 3.

Jeśli spoglądamy na Sturgeonitów i Olsonitów, widzimy jak oddalili się oni od jego chronologii, proroczych zapatrywań i wielu doktryn. Jeśli spoglądamy na Towarzystwo, dochodzimy do wniosku, że stopniowo i podstępnie odrzucali jego sześć Tomów, Strażnice, broszury itp. na korzyść książek, broszur itp. J.F. Rutherforda. Porzucili działalność pasterską angelophone, Fotodramę, pracę ochotników, właściwą działalność pielgrzymów i prawie zupełnie zaprzestali kolportowania książek

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1: 12

Rok LXXX Listopad - Grudzień, 1998 Nr 6
(A.D. 1998-A.M. 6127)

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| Czy się ostoi dzieło naszego Pastora? | 82 |
| Wielkość, łaskawość i współczucie Boga | 84 |
| Kaleb całkowicie poszedł za Panem | 87 |
| List od naszego brytyjskiego przedstawiciela na temat warunków w Europie..... | 89 |
| Sprawozdanie naszego przedstawiciela w Indiach | 91 |
| „Sabra” | 93 |
| Pamiętka śmierci naszego Pana w 1999 r | 96 |
| Projekt konwencji na 1999 rok | 96 |

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I OBJAWIENIA CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA
NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” - Tytus 2:13

br. Russella. Jego działalności oraz metod prowadzenia pracy nie można już rozpoznać w działalności prowadzonej przez Towarzystwo, gdyż przekreślił jego nauki w ważnych kwestiach doktrynalnych, chronologicznych i proroczych.

Towarzystwo pod inną nazwą wprowadziło do swych zborów szkoły niedzielne, wypaczając w ten sposób organizację i misję Kościoła. Ponieważ reprezentuje ono największą liczbę tych, którzy przyznawali się do wierności naukom i praktykom naszego Pastora i ponieważ wielu z pozostałych, mówi to samo, podobnie jak oni w istotnych kwestiach odchodzą od jego nauk i praktyk, to pytanie, które jest nagłówkiem tego artykułu, z ludzkiego punktu widzenia jest bardzo uzasadnione. Wielu wykorzystuje nazwisko br. Russella jako zasłonę dymną, pod którą nieostrożnym wciskają swoje fałszywe nauki jako jego. W rzeczywistości, nieliczny lud Prawdy ściśle trzyma się jego nauk i praktyk oraz ich biblijnych rozwojowych następstw.

WIELU PORZUCIŁO DZIEŁO NASZEGO PASTORA

Gdybyśmy mieli dać odpowiedź na nasze pytanie z punktu widzenia ludzkiego doświadczenia i prawdopodobieństwa, musielibyśmy przyznać, że tendencja nauk i praktyk wśród ogromnej większości ludu Prawdy wiedzie w kierunku porzucenia jego dzieła i unieważnienia jego osiągnięć. Jesteśmy przekonani przez Biblię, że tego w rzeczywistości nie osiągną, lecz w świetle wielkich i różnorodnych rewolucjonizmów w minionych latach wśród ludu Prawdy, ludzki rozum niewątpliwie wskazywałby, że dzieło naszego Pastora się nie ostoi.

Gdyby siły działające z tak wyraźnym zewnętrznym powodzeniem w rewolucjonizmie przeciwko jego naukom i praktykom przez te minione lata, miały dalej tak działać, to jeszcze przez kilka lat, z ludzkiego punktu widzenia, żadna ludzka siła nie mogłaby powstrzymać ogromnej większości wyznaniowego ludu Prawdy przed wypaczeniem swych nauk i praktyk do takiego stopnia, że mieliby oni taki sam związek z dziełem naszego Pastora, jak kościół katolicki ma z dziełem kościoła apostołskiego. Biorąc pod uwagę wielki rewolucjonizm Towarzystwa przeciwko jego dziełom, jedną z najbardziej zadziwiających rzeczy do zrozumienia jest umyślowa postawa wielu zwolenników Towarzystwa, którzy wierzą, że Towarzystwo wiernie realizuje nauki, metody i zarządzenia naszego Pastora. Gdyby taka nierozważna postawa trwała nadal, wskazywałaby na całkowite odejście od działalności naszego Pastora.

Lecz, umiłowani bracia, pomimo niekorzystnej sytuacji w przeszłości, terażniejszości i przyszłości mamy pełne zapewnienie wiary, iż dzieło naszego Pastora nie zniknie z ziemi! W odpowiednim czasie jego nauki się wynurzą nienaruszone z ognia, który pochłonie lewic-

kie błędy. Jego metody prowadzenia pracy Pańskiej zostaną przywrócone i pomyślnie będą prowadziły sprawę Pana po spaleniu przez ogień lewickich rewolucyjnych metod wykonywania pracy Prawdy oraz sfalszowanej pracy Prawdy. Gdy źli przywódcy lewiccy wyjdą z ognia skompromitowani z powodu swego rewolucjonizmu oraz poniżeni z powodu ich wywyższania się, nauki i praktyki naszego drogiego Pastora będą jaśnieć tym większą wspaniałością z powodu uwiecznionych powodzeniem skutków kontrastujących z lewickim zaniedbaniem i zakłamaniem! Wiara, w pełni upewniona o takim wyniku, może spokojnie oczekiwać na właściwy czas Pański wypełnienia się tego zaufania, ponieważ „dokona tego gorliwość Pana” „w słusznym czasie”.



Zauważyliśmy, z czego się cieszymy, że wielu z naszych braci zajęło się wznawianiem w znacznej mierze literatury naszego Pastora, rozpowszechniając ją szeroko i w ten sposób utrwalając jego pamięć oraz Prawdy, których był szafarzem!

Czy się ostoi dzieło naszego Pastora? Na razie ucierpiało i dozna częściowego przyćmienia — przez pewien czas może nawet być zupełnie zaćmione — lecz tak jak jest pewne, iż Prawda jest potężna i ostatecznie zwycięży, tak pewnym jest, że dzieło, jakie Jehowa dał antytypicznemu Eleazarowi — naszemu Pastorowi — do wykonania (4 Moj. 3:32; 4:16), będzie ponownie w pełni uznane, i w ten sposób się ostoi. W międzyczasie jest przywilejem osób oświeconych epifanią wspieranie jego dzieła i protestowanie przeciwko lewickim odchyleniom i wypaczeniom kiedykolwiek, gdziekolwiek i jakkolwiek potrafią. Z pewnością oni chętnie skorzystają z takich sposobności i tym samym będą się starać, by jego — Boskie — dzieło się ostało.

WIELKOŚĆ, ŁASKAWOŚĆ I WSPÓŁCZUCIE BOGA

„Bo tak mówi on najdosłowniej i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i uniżonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych ” — (Iz. 57:15)

JEHOWA JEST najdosłowniej i najwyższy, który zamieszkuje w wieczności. „Pierwej niżli góry stanęły i niżliś wykształtował ziemię i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś jest Bogiem” (Ps. 90:2). Bóg istniał zanim został stworzony Pierworodny. Nasz werset mówi nam, że Jego imię jest Święte. Nie powinniśmy tego rozumieć w znaczeniu Jego nazwiska, lecz raczej jako opis Jego charakteru.

Termin *imię* (a zatem i termin *imię Jehowy*) ma w Biblii co najmniej siedem znaczeń. Wymieniamy je kolejno:

- 1) *Nazwisko* lub *nazwa*, którą się kogoś nazywa: np. Jehowa, Jezus, Jan, Jakub, Maria, Marta itp.
- 2) *Natura* — 2 Moj. 3:14 („JESTEM”); Ps. 83:19; Iz. 42:8; 62:2; 63:16; Żyd. 1:4; Obj. 3:12.
- 3) *Charakter* — 2 Moj.3:14 („JESTEM, KTÓRY JESTEM”); 33:18, 19; 34:5-7; Ps. 34:4; 91:14; 111:9)
- 4) *Reputacja* — 2 Moj. 9:16; Przep. 22:1; Mal. 1:11.
- 5) *Honor* — Neh. 9:10; Jer. 32:20; Dan. 9:15; Filip. 2:9-11.
- 6) *Autorytet urzędowy* — 2 Moj. 5:23; 5 Moj. 18:19, 20; Est. 8:8, 10; Ps. 118:10,26; 129:8.
- 7) *Słowo, cel, plan* — 2 Moj.34:6 („prawdzie”); Ps. 48:9-15; Mich. 4:5; Dz.Ap. 21:13; Obj. 14:1; 22:4.

Ponieważ znaczenie imienia Jehowy podane w 2 Moj. 3:14 zostało przez wielu mylnie zrozumiane, w związku z tym dobrze byłoby podać tu wyjaśnienie dotyczące Jego imienia. Pytanie Mojżesza (w. 13) jakie imię Boga ma on podać pytającym Izraelitom, nie ma związku z nazwiskiem Boga. Bóg zapewnił Mojżesza (w. 12) „Oto będę z tobą”. Lecz Mojżesz zastanawiał się w jaki sposób mógłby przekonać dzieci Izraela. W czasie ich wieloletniej niewoli w Egipcie nie mieli zbyt dużo czasu na edukację, która mogłaby im pomóc w zdobyciu znacznej wiedzy o istocie i charakterze Boga ich ojców. Co Mojżesz miałby im powiedzieć, gdyby oni zapytali go o imię Boga?

Mojżesz oczywiście znał nazwisko *Yahwe* (lub *Jehowa*, jak my obecnie zazwyczaj je wymawiamy), więc o nim nie myślał stawiając to pytanie. Nie mamy sądzić, że tak jak Egipcjanie mieli różne imiona dla swych licznych bóstw, tak również Izraelici pragnęli poznać imię swego własnego Boga w znaczeniu Jego nazwiska. Zapewne pomimo długiego zniewolenia imię - nazwisko - przez które Bóg objawił się ojcom, nie zniknęło całkowicie z ich pamięci, ani znajomość tego imienia jako nazwiska na niewiele też by się im przydała. Pytanie (w. 13) „Które jest imię jego” zakładało, że znaczenie Jego imienia wyrazi naturę i dzia-

łania Boga i że Bóg czynami objawi naturę i charakter wyrażony w znaczeniu Jego imienia. Było to całkowicie zgodne z hebrajskim sposobem rozumienia imion jako mających szczególne znaczenia.

Dlatego Bóg podał Mojżeszowi Swe imię lub, mówiąc poprawniej, wyjaśnił znaczenie Swego imienia *Yahwe*, przez które objawił się Abrahamowi przy potwierdzeniu przymierza, tak jak to jest opisane w 1 Moj. 15 (zauważ w. 7), i przez które był powszechnie znany, nawet przez ludzi sprzed potopu aż wstecz do matki Ewy (1 Moj. 4:1). Wyjaśniając znaczenie Swego imienia Bóg podał dwa twierdzenia: *'ehyeh 'asher 'ehyeh (Jestem który jestem, tzn. Jestem tym kim chcę być* — doskonały w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy; por. 2 Moj. 33:18, 19; 34:5-7) oraz *'ehyeh (Jestem lub będę)*.

Te dwie deklaracje Jehowy dotyczące Jego charakteru i natury ponownie zapewniły, że (1) w Swej wspaniałej i nieskończonej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy On będzie z Mojżeszem i dziećmi Izraela, dostarczając wszystkiego, co w danej chwili mogą potrzebować, oraz że (2) Jego nieskończona moc nie może być kwestionowana, gdyż On jest Tym samoistnym — „oto od wieku aż na wieki” (Ps. 90:2).

Jehowa ponownie podkreśla Swe niezależne istnienie w 5 Moj.32:40: „Albowiem podniosę ku niebu rękę moją i rzeknę: Żyję Ja na wieki”; a u Iz. 44:6: „Ja pierwszy i ostatni, a oprócz mnie nie masz Boga”, tzn. że On jest jedyną istotą która nie zawdzięcza swego istnienia komuś innemu. Wszyscy pozostali zawdzięczali swoje istnienie komuś innemu, lecz Jehowa jest samoistny. On jest pierwszą przyczyną i dlatego bez przyczyny, samoistny.

W 2 Moj.6:3 Bóg powiedział Mojżeszowi, że Abraham, Izaak i Jakub nie znali Go pod imieniem Jehowa. Także i tutaj imię *Jehowa* nie może się odnosić do nazwiska Boga, ponieważ Abraham, Izaak i Jakub znali tę nazwę i często jej używali, jak to pokazuje 1 Mojżeszowa. Najwyraźniej 2 Moj. 6:3 podobnie używa go, aby oznaczało Boską naturę jako wieczną nieśmiertelną niezmienną absolutną najwyższą samoistną itp., Istotę, oraz Jej charakter jako Osoby mądrej, sprawiedliwej, miłującej i potężnej.

W 2 Moj.3:14 te dwa oświadczenia - *'ehyeh 'asher 'ehyeh* ani *'ehyeh* — nie są rzeczownikami, jednak w ostatniej części tego wersetu Bóg powiedział: „Tak powiesz synom izraelskim: JESTEM [*'Ehyeh*] posłał mię do was”. Tutaj czasownik *'ehyeh* użyty jest jako rzeczownik. Pierwsza osoba jest tutaj użyta zamiast jak zwykle trzecia osoba *Yahweh*, jak to podaje następny werset. Tak więc wydaje się oczywiste, że skoro Bóg Sam nazywa Siebie *'Ehyeh (Będę)* i *Yahweh (On*

będzie), to znaczą one to samo — że Bóg jest *'Ehyeh, Będę*, gdy mówi o Sobie, a *Yahweh, On będzie* gdy inni mówią o Nim. Jest to ten sam hebrajski czasownik, czy użyty w pierwszej osobie czy trzeciej.

To Imię wykluczało jakiegokolwiek porównanie między Bogiem Izraelitów a bogami Egipcjan i innych narodów. Ono dostarczyło Mojżeszowi i jego ludowi silnej pociechy w ich utrapieniach oraz mocnego wsparcia dla ich ufności w realizację Jego celów dotyczących zbawienia, jakie zostały ujawnione ich ojcom. By utrwalić w nich tę ufność, Bóg dodał jeszcze (w. 15): „Toć imię moje na wieki i to pamiątka moja od narodu do narodu”, tzn. że Bóg nawet objawił się w istocie i charakterze wyrażonym w znaczeniu imienia *Yahwe*, właśnie tak jak to jest wyjaśnione w wersecie 14, przez co On sprawi, że wszystkie pokolenia zarówno Go poznają, jak i uczczą w Jego chwalebnych przymiotach istoty i charakteru. To oświadczenie o Boskiej istocie i charakterze wielce wzmocniło wiarę i nadzieję Izraela, że On będzie z nimi, by pomagać, wzmacniać i wyzwolić ich. I to powinno bardzo wzmocnić naszą wiarę w naszego Wszechmocnego Stwórcę oraz w Jego chwalebny charakter, jako w pełni zdolnego i chętnego do wyzwolenia nas jako atypicznych Izraelitów z niewoli grzechu, samolubstwa, światowości i śmierci (2 Kor. 2:14; 2 Tym. 1:12; Żyd. 7:25).

Nasz wersec przypomina nam o niezależnym istnieniu „najdostojniejszego i najwyższego”, którego „imię jest święte”. Nasz Bóg zamieszkuje wieczność; On jest bardzo wielki, bardzo mądry, bardzo dostojny. Lecz On jest także bardzo współczujący. Jest Bogiem miłosierdzia i miłości. Kontekst Iz. 57:15 informuje nas, że gdyby Bóg miał walczyć z ludzkością, rezultatem tej walki byłoby zniszczenie ludzkości. On pamięta, że jesteśmy prochem i ma dla nas współczucie. Pod tym względem różni się On od bogów pogan, którzy panują, wyraźnie dążąc do wywarcia zemsty na tych, którzy są w ich mocy.

Poza wielkością i dostojnością, nasz Bóg szczególnie współczuje tym, którzy mają unижone i skruszone serce, ducha pokornego i zdają sobie sprawę, że są niedoskonalymi, którzy pragną być z Nim w harmonii i mieszkać w świętości. Dla takich On jest zawsze bliski, by ożywić ducha pokornych i udzielać im siły. Bóg nie wdepcze ich w pył, jak wielu ziemskich panów czyni to swym poddanym, lecz będzie im pomagał na właściwej drodze i ożywił serce skruszonych. Ci powinni wiedzieć, że nasz Bóg jest Bogiem sympatii, współczucia i miłości, który znajduje zadowolenie w ożywianiu ich serca i doprowadzaniu ich z powrotem do harmonii z Sobą, jeśli tylko chcą być prowadzeni.

NIEZADOWOLENIE Z SIEBIE JEST KORZYSTNE

Jest pewna różnica między złamanym a skruszonym sercem. Serce jest złamane, gdy jest przygniecione smutkiem, żalem; serce jest skruszone, gdy odczuwa

cichy, głęboki, stały smutek z powodu własnych czynów niezgodnych ze sprawiedliwością. Złamana wola niekoniecznie musi znaczyć to samo; bowiem są tacy, których wola jest złamana, lecz nie są ulegli wobec Boskiej woli.

Prawdziwie pokutować znaczy być zupełnie posłuszny Boskiej woli; pokuta oznacza zmianę umysłowej postawy wobec grzechu. Taki pokorny, niezadowolony z siebie stan staje się bardzo korzystny, jeśli osoba pokutująca chce szukać Boskiej pomocy, jeśli będzie uległa wobec Pana i będzie gotowa czynić Boską wolę. Tacy z pewnością otrzymają Boskie błogosławieństwo, ponieważ Pan jest bardzo blisko każdego kto ma skruszone serce. Bardzo krótka będzie dla niego droga do pełnego poświęcenia.

Jeśli tacy o skruszonych sercach będą ulegli wobec Pana, On ich wyzwoli z ich trudności i wyprowadzi na przestronne miejsce, jak stwierdza prorok Dawid (Ps. 18:20). To niekoniecznie znaczy, że ich wyzwoli z kłopotów finansowych, lecz że da im pokój i odpoczynek, które są lepsze niż pieniądze. Jeśli mają kłopoty rodzinne, znajdą w Nim lepszego Przyjaciela, który jest w stanie i chętnie im udzieli lepszej pociechy i pocieszenia.

BOSKA METODA WYZWALANIA

Pismo Święte zapewnia nas, że „nie ma sprawiedliwego ani jednego”. Jest jednak *względna* sprawiedliwość, którą Bóg może uznać. O takich którzy jak najlepiej, stosownie do swych możliwości, starają się pozostawać z Nim w harmonii, którzy chodzą drogami sprawiedliwości i jednocześnie wierzą w cenną krew naszego Odkupiciela — mówi się jako o sprawiedliwych. O nich jest powiedziane: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyceni będą” (Mat. 5:6).

Jednak ta klasa będzie przechodziła utrapienia. Pismo Święte mówi nam, że wszyscy którzy będą wiedli pobożne życie, będą cierpieć (Dz.Ap. 14:22; 2 Tym. 3:12; Rzym. 5:3-5). Uzasadnieniem, że to jest prawda, jest to, że świat podróżuje w kierunku przeciwnym do sprawiedliwości — drogą samolubstwa i dogadzania ciału. Czytamy: „Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości ojcowskiej” (1 Jana 2:15). Jest to szczególnie prawdziwe o obecnym Wieku Ewangelii, kiedy niektórzy idą śladami Mistrza. Było to także prawdą w wiekach patriarchów i żydowskim, kiedy niektórzy usiłovali kroczyć drogą sprawiedliwości. Pan wyrwał ich z utrapień nie w znaczeniu ochrony przed próbami, lecz nie pozwalając, by te trudności ich pokonały.

Starożytni Godni całkowicie doceniali Boską łaskę okazywaną w ich sprawie i z radością przyjmowali grabież ich mienia, by stale cieszyć się tą łaską a w przyszłości jeszcze większymi błogosławieństwami. Bóg wyzwalał ich z prób i trudności nie pozwalając, by one ich pokonały. Tak samo było z naszym Panem, i tak samo jest również z Jego naśladowcami. Bóg wyzwala

nas z naszych prób i trudności, tak że umyślowo nie jesteśmy przez nie ciemnieni, tak jak inni. Podtrzyma i wesprze nas w doświadczeniach, i ostatecznie wyzwoli nas przez udzielenie nam wiecznego życia (Rzym. 5:21; 6:23).

Synowie Boży podczas obecnego wieku Ewangelii są szczególnie nękani przez próby i trudności. Jednakże, gdy oni upadną, fakt że się potknęli nie sprawi, że zechcą powrócić do grzechu, jeśli ich serca są właściwego rodzaju. Wprost przeciwnie, będą uważać jak św. Piotr, który gdy inni się potykali, powiedział: „Panie! Do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (Jana 6:68). Prawdziwy lud Boży nie pragnie pójść do nikogo innego poza Nim. Jeśli się potykają, ockną się, skorzystają z Jego warunków odpocznienia i nie ustaną w wysiłkach. Przez takie upadki poznają własne słabości, a następnie wzmacniają się, tak by mogli być silni w Panu i w sile Jego mocy (Efez. 6:10).

Sprawiedliwy nie wpadnie w grzech. Co najwyższej mogłoby się mu zdarzyć, to potknąć się. Jest wiele przyczyn potykania się. Jeśli jednak serce jest dobre, osoba taka znowu się podniesie, gdyż Pan mu pokaże, że popełnił błąd i wskaże mu sposób, w jaki może się podnieść. Jeśli miłuje sprawiedliwość, będzie pragnął iść do przodu w kierunku tego, co jest słuszne, sprawiedliwe, uznane przez Pana, nawet gdyby miał się potykać wiele razy (Ps. 37:23, 24; Przyp. 24:16).

DOWÓD ŁASKI U BOGA

Tak dalece jak to dotyczy naszego człowieczeństwa, jesteśmy bezradni z powodu upadku. Wypada więc nam zachować wielką pokorę, uznać własną małość, własny upadły stan. Stajemy się bardziej skruszeni, w silnej opozycji do grzechu, rozumiejąc że grzech jest poważną chorobą całego rodzaju i że Bóg nie będzie pozostawał w harmonii z niczym, z wyjątkiem tego, co jest sprawiedliwe i święte.

Dlatego wszyscy, którzy chcieliby być w harmonii z Bogiem, muszą pokutować za swoje własne wady i rozumieć Jego wzniosłe standardy — Jego święte standardy. On z kolei ich informuje, że mają Jego sympatię i że będą mieli Jego pomoc. Bóg ocenia stan umysłu, w jakim się znajdują i, jak stwierdza nasz werset, jest gotowy ożywić ducha pokornych i skruszonych. Takim On okaże Swoje zbawienie; innym nie.

Tylko pokorni mogą naprawdę ocenić swój własny stan. Bóg nie tylko ożywi ich ducha, lecz jest gotów ich podnieść i ponownie uczynić synami Bożymi, ze wszelkimi błogosławieństwami, jakie to oznacza. On przejawia taką postawę wobec pokornych i skruszonych w obecnym czasie i *zawsze* posiadał takiego ducha wobec pokornych i skruszonych. Przez całe panowanie Chrystusa ta pokorna klasa będzie mieć Jego łaskę i błogosławieństwa. Tylko pokorni i skruszeni mają sposobność zostania uczestnikami z naszym Panem w Jego Królestwie. Jeśli będą chcieli uzyskać

życie wieczne, wszyscy będą musieli całkowicie Jemu się poddać jako swej Głowie (Efez. 1:10; Filip. 2:9-11).

Bóg się sprzeciwia pysznym. Pokornym daje łaskę i otwiera oczy ich zrozumienia. Stają się więc Jego dziećmi, ponieważ przyjęli postawę właściwą, aby otrzymać Jego błogosławieństwa i prowadzenie przez Jego nauczanie. Nasz tekst stosuje się nie tylko w obecnym czasie, lecz będzie miał zastosowanie także w następnym wieku. „Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! gotujcie drogę ludowi; wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; wybierzcie kamienie, podnieście chorągiew do narodów” (Iz. 62:10; por. 57:14). Te wszystkie słowa mają na celu wskazywanie na przygotowania związane z nadchodzącym wiekiem. Nie ma żadnego zapewnienia łaski Bożej pysznym, wyniosłym, wywyższającym się, lecz tylko dla pokornego umysłu.

Jeśli Bóg takie błogosławieństwa przygotował tylko dla pokornych i jeśli pokorni są obecnie nieliczni, co będzie z resztą ludzkości? Bóg dozwala obecnie na działanie upokarzającego wpływu na ludzi, który powinien nauczyć ich pokory i doprowadzić do skruszenia serc. Lecz o wiele większym warunkiem będzie on w następnym wieku. „Gdy się sądy twoje odprawują na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). Wszystkie błogosławieństwa będą dla pokornych i skruszonych. Będzie to tak wyraźne dla ludzi, że wszyscy się dowiedzą, iż nastąpiła wielka zmiana.

Teraz pokorni i skruszeni są ciemnieni. Teraz pyszni uznawani są za szczęśliwych. „Pyszne mamy za błogosławione, ponieważ ci się budują, którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają” (Mal. 3:15). Lecz w nowym Królestwie każdy kto by się wywyższał będzie *poniżony*, a *pokorni* będą *wywyższeni* (Łuk. 14:11). Bóg przeznaczył tysiąc lat na edukację dla wszystkich. Tysiąc lat może się wydawać krótkim czasem dla takiego dzieła gdyż, jak wiemy, od sześciu tysięcy lat sprawy się układają źle. Musimy jednak pamiętać, że w czasie sześciu tysięcy lat wielu ludzi żyło tylko przez krótki czas, a wielu zmarło w niemowlęctwie.

W nowym porządku rzeczy to się zmieni i każdy będzie żył dłużej. „Nie będzie tam więcej nikogo w wieku dzieciennym ani starca, który by nie dopełnił dni swoich; bo dziecię we stu latach umrze, ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie” (Iz. 65:20). „A wykonam sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze grad nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią” (Iz. 28:17).

Wtedy nie będzie potrzeby, by jeden mówił drugiemu: „Poznajcie Pana, bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego do największego z nich, mówi Pan” (Jer. 31:34). Wówczas będzie uznawany wysoki standard, jaki Bóg ma dla Swego ludu. Wtedy wszyscy pokorni i mający właściwy stan serca dojdą do harmonii z Bogiem. Wszystkich, którzy odmówią rozwinięcia harmonii z Bogiem, spotka kara za grzech — wtóra śmierć. □ PT '97, 34.

KALEB CAŁKOWICIE POSZEDŁ ZA PANEM

Joz. 14:14

JAKŻE WSPANIAŁE, jakie cudowne świadectwo w odniesieniu do jakiegokolwiek człowieka — całkowicie poszedł za Panem. Słowa te mają szczególną moc i znaczenie w przypadku Kaleba, ponieważ on z urodzenia nie był synem Izraela, lecz stał się nim jedynie przez adopcję do pokolenia Judy.

Kaleb pochodził z nasienia Abrahama, lecz przez odrzuconego syna Ezawa. Lekcja jego wierności i nagrody ma zatem szczególną moc i znaczenie dla nas, gdyż z natury jesteśmy dziećmi gniewu, członkami światowej klasy ludzkości, której naturalne usposobienie było pokazane w Ezawie, mającego małą wiarę w obietnicę Boga ale większą ocenę dla dobrych rzeczy tego świata, która skłoniła go do sprzedania swego pierworództwa za miskę soczewicy.

Wielu z nas, którzy teraz radujemy się z tego, iż jesteśmy uznawani za prawdziwych Izraelitów, usprawiedliwionych z wiary, uświęconych przez prawdę, uczestników wielkiego dziedzictwa, zdaje sobie sprawę, że kiedyś miłowało rzeczy obecnego życia bardziej niż rzeczy przyszłego życia i było skłonnych uchwycić się rzeczywistych rzeczy teraźniejszości zamiast je poświęcać w imię przyszłej chwały i błogosławieństw Boskiej obietnicy.

GRZECH ACHANA

Po upadku Jerycha Izrael przechodził przez różne doświadczenia biorąc w posiadanie ziemię obiecaną. Najpierw był grzech Achana, jego chciwość, która go doprowadziła do nieposłuszeństwa Boskiemu rozkazowi, odnoszącego się do posiadłości mieszkańców Jerycha. Jego miłość do przeklętych rzeczy kosztowała go nie tylko życie, lecz niemałą szkodę wyrządziła sprawie.

Podobnie jest z tą osobą której poświęcenie jest wadliwe, która miłuje obecny zły świat i przeciwie do Boskiego polecenia potajemnie popiera zło we własnym życiu; taka osoba może przynieść znaczną szkodę sprawie Pańskiej zanim ukryty grzech zostanie ujawniony i ostatecznie ściągnie na czyniącego zło poważną karę, wspomnianą przez Apostoła w słowach Jeślibyście według ciała żyli, pomrzecie" (Rzym. 8:13).

Postępowanie Achana reprezentowało także zasadę wieku Tysiąclecia, kiedy wszyscy, którzy choćby potajemnie miłowali zło, zostaną ujawnieni i wytraceni spośród ludzi (Dz.Ap. 3:23; Obj. 20:9).

ZAPOWIEDŹ BŁOGOSŁAWIEŃSTW I PRZEKLEŃSTW

Później Pan przyprowadził lud do doliny między górą Hebal a górą Garyzym. W pięknym naturalnym amfiteatrze między dwiema górami zebrał się lud, podczas gdy z jednej góry odczytywano błogosławieństwa Zakonu i jego przestrzegania, a z drugiej przekleństwa

jakie spadną na tych, którzy nie będą przestrzegać Zakonu. W ten sposób Pan ponownie przypomniał ludowi o jego stałych zobowiązaniach wobec Niego oraz fakt, że pomyślność będzie zależała od jego wierności Boskiemu prawu.

Podobnie było z królewskim kapłaństwem, które przez wiarę, w sposób poczytany, weszło do ziemi obiecanej. Od chwili ich poświęcenia się Pan przemawiał do nich przez swoje Słowo i opatrność, pouczając ich, że chociaż są wolni od przymierza Zakonu, które obowiązywało Izrael, oni podlegają działaniu jeszcze wyższemu stanowi Boskiego prawa, krótko określonego przez słowo Miłość. Tak więc z jednej strony błogosławieństwa duchowe, wzmocnienie i rozwój miały być ich udziałem za posłuszeństwo temu prawu miłości, z drugiej zaś strony słabość, niezdolność do pokonania świata, ciała i przeciwnika oraz duchowa katastrofa miały być ich udziałem, gdyby zaniedbali Boskie prawo przymierza ofiarniczego, Miłości.

Podobnie w wieku Tysiąclecia, gdy antytypiczny Jozue wprowadzi już świat w nowe warunki Tysiącletniego Królestwa, Boskie prawo wszystkim wyraźnie zostanie przedstawione jako norma postępowania, będzie ono prawem miłości, najwyższym wyrażeniem Boskiego prawa z jego licznymi ilustracjami, wyjaśnieniami i pomocą niezbędną dla zrozumienia go przez każde stworzenie. „Zakon z Syjonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalem" (Mich. 4:2).

Ci, którzy będą posłuszni kierownictwu wielkiego Jozuego, Wyzwoliciele, Chrystusa, dzięki Jego pomocy, zachęcie i kierownictwu okażą się ostatecznie zwycięzcami, a ci którzy nie będą posłuszni temu Prawodawcy ani wyrażonemu przez Niego prawu, będą karani, sądzeni. A jeśli takie korygowanie w sprawiedliwości nie przyczyni się do doprowadzenia ich serc do harmonii z Panem, pozostanie tylko jedna możliwość: kara za grzech (już nie za grzech Adama) będzie się domagać ich śmierci — wtórej śmierci — z której nie będzie żadnego odkupienia, żadnego powrotu do życia.

ROSZCZENIE KALEBA

Później doszło do wielkiej bitwy między Izraelitami pod dowództwem Jozuego i sprzymierzonymi królami tamtego regionu, która skończyła się porażką oraz zniszczeniem tych ostatnich i ich armii w dniu powszechnie znanym jako długi dzień Jozuego. Potem były jeszcze różne inne porażki wrogów Izraela aż zdobyto wystarczającą ilość ziemi, co pozwoliło ją podzielić między pokolenia.

To właśnie wtedy wrogowie zostali ogólnie zredukowani a znacząca część ziemi Kanaan znalazła się w posiadaniu Izraelitów, tak że dokonano podziału ziemi między pokolenia, przy czym każde pokolenie miało jeszcze sporo do zrobienia w podbiciu własnej

provincji i zniszczeniu wrogów pozostających tam, by kwestionować ich własność.

Jozue zajmował stanowisko sędziego, poprzednio sprawowane przez Mojżesza, a różne pokolenia otrzymały swój dział od niego. Pokolenie Judy najwyraźniej było jednym z ostatnich, które zgłosiło się po swój dział, a Kaleb był jednym z reprezentatywnych mężczyzn w pokoleniu, którego był adoptowanym członkiem. Ci reprezentatywni starsi pokolenia Judy także przybyli z nim, co oznaczało popieranie przez nich jego prośby o Hebron, obiecany mu przez Mojżesza, oraz dlatego, że sami uważali go za upragniony rejon.

Kaleb opowiedział Jozuemu historię szpiegowania Kanaanu i przypomniał mu, że Mojżesz obiecał, iż właśnie ta część Kanaanu, którą przeszedł szpiegując, będzie jego działem. Dowodził jak obietnica ta całkowicie przyniknęła jego serce, nie tylko posiadał wiarę, która pozwoliła mu złożyć dobry raport co do możliwości natychmiastowego przejścia, z łaski Pana, przez Izrael ziemi obiecanej, lecz ta sama wiara towarzyszyła mu później; wierzył Słowu Pana danemu przez Mojżesza w sprawie swego ostatecznego dziedzictwa w niej. Ta sama obietnica i wiara towarzyszyła mu i pobudzała go w czasie wojen Izraela zdobywającego ziemię, a teraz wciąż był całkowicie przekonany, że Bóg zrealizuje wszystkie obietnice Mojżesza przez nowego wodza Jozuego.

Kaleb nie pomny faktu, że Hebron, będący działem obiecany mu przez Mojżesza, nie był jeszcze podbity, że znajdował się on w posiadaniu Enakitów, olbrzymów, i że czekały go poważne bitwy przed pełnym jego przejściem, ufał jednak, że ten sam Bóg, który na początku dał mu tę obietnicę, podtrzymał go aż dotąd i jak dotąd wypełniał obietnice, wciąż będzie z nim i da mu zwycięstwo nad okopanymi i ufortyfikowanymi wrogami w Hebronie.

Jak to dobrze ilustruje postępek duchowych Izraelitów, którzy w obecnym czasie, przez wiarę, żyją nowym życiem w ziemi obiecanej, walcząc z wrogami i pokonując ich w imieniu i mocą Pana! Spoglądają wstecz na początek swych doświadczeń i radują się, iż Pan aż dotąd podtrzymał i błogosławił ich we wszystkich duchowych rzeczach, proporcjonalnie do tego, jak to rozumieją, mają wiarę, by patrzeć w przyszłość i widzieć ostateczny rezultat — widzieć siebie jako zwycięzców w walce z nawet najsilniejszymi i najbardziej obwarowanymi wrogami ciała — olbrzymami namiętności, nawyków itp.

WALKA Z OLBRZYMAMI

Wśród wrogów duchowych Izraelitów, żyjących wysoko w górskich twierdzach, z natury olbrzymich i dokładnie obwarowanych, są zwyczaje religijne, ludzkie tradycje, nominalizm, sekciarska pycha, ambicja i zamiłowanie do pokazywania się. Lecz ta sama łaska Boga, która wystarczała, by umożliwić nam zwycięstwo nad zwykłymi grzechami w dolinie, jest wciąż w stanie dać zwycięstwo nad tymi wszystkimi wrogami nowego umysłu i dopro-

wadzić Jego dzisiejszych duchowych Izraelitów do zwycięstwa przez Tego, który nas umiłował i który nas kupił Swoją drogocenną krwią. Lecz tak jak wiara była niezbędna dla każdego kroku tej podróży — by szpiegować ziemię, wejść do niej, toczyć bitwy — tak ta sama wiara zwiększająca się w miarę postępu jest niezbędna dzisiaj dla naszego własnego zwycięstwa i wejścia do naszego osobistego dziedzictwa.

Niewątpliwie, ten sam stan w pewnym stopniu będzie także prawdziwy wobec świata w czasie wieku Tysiąclecia: początkowo wymogiem Królestwa będzie posłuszeństwo zewnętrzne, lecz ostatecznie będzie wymagane całkowite poddanie serca woli Boga zanim klasa restytucyjna będzie mogła osiągnąć pełną doskonałość i wejść do dziedzictwa życia wiecznego przy końcu wieku Tysiąclecia.

DUCHOWA WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ KALEBA

Przyjemnie jest przy okazji podkreślić wspaniałomyślny język Kaleba w odniesieniu do 10 pozostałych szpiegów, którzy byli z Jozuem i nim samym, i którzy przynieśli zły raport. Dla nikczemnego człowieka byłoby to doskonałą okazją do mówienia źle o tych towarzyszach oraz do próby wychwalania własnej wierności i Jozuego w kontraście z niewiernością pozostałych dziesięciu. Lecz tak nie było; możliwie najłagodniejszym językiem Kaleb wspaniałomyślnie pomija ich złe postępowanie i zamiast krytykować lub im ubliżać, mówi o nich „bracia moi”.

Duchowy Izraelita musi mieć takie same usposobienie, lecz w naszym przypadku ono powinno być jeszcze bardziej wyraźne niż u Kaleba, ponieważ jako oświeceni Duchem Świętym słusznie możemy osądzać siebie według standardu o wiele wyższego niż jakikolwiek znany Kalebowi. Z pewnością duchowi Izraelici pod każdym względem mają wiele dodatkowych korzyści w porównaniu z cielesnymi Izraelitami.

Dlatego kiedykolwiek słyszymy, że ci, którzy zapewniają o nowości życia i dużych osiągnięciach łaski, mówią źle o braciach, musimy pamiętać na słowa Pana, że złorzeczący nie będą mieli udziału w Królestwie Bożym; musimy pamiętać, iż napisane jest o naszym Panu, że „gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył” (1 Piotra 2:23); mamy pamiętać, że mówienie źle zostało zaklasyfikowane przez Apostoła do czynków ciała i diabła, a przykładem dla nas jest postępowanie archanioła Michała stawiane przed nami jako świetlany przykład poprawności, gdyż nie wniósł urągającego oskarżenia przeciwko szatanowi, lecz jedynie powiedział: „Niech cię Pan zgromi” (Judy 9). Mamy także pamiętać o wyraźnej deklaracji Apostoła, że złe mówienie o innych jest częścią nieczystości cielesnej, z której my jako lud Boży musimy się oczyścić, jeśli chcemy podobać się Jemu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, i że złorzeczący „królestwa Bożego nie odziedziczą” (1 Kor. 6:10).

NASZA POSTAWA WOBEC GRZESZNIKA

Proszę nas źle nie zrozumieć: Pismo Święte nigdzie nie uczy, że wszyscy ludzie są braćmi w znaczeniu duchowym, wprost przeciwnie, ono uczy, iż nie usprawiedliwieni nie są dziećmi Bożymi, lecz „dziećmi gniewu”, a niektórzy z nich są tak zupełnie źli, że z Boskiego punktu widzenia są „z ojca swego diabła”. Za braci w Chrystusie mamy uznawać tylko domowników wiary, a w naszych umysłach i pozdrowieniach nakreślić wyraźną linię podziału między nimi i dziećmi tego świata.

To także nie znaczy, że dzieci tego świata należy traktować nieuprzejmie czy obrażać, one raczej powinny cieszyć się naszą sympatią, naszą miłością w każdym możliwym zakresie, naszą pomocą — jak to sugeruje Apostoł. W miarę możliwości mamy „dobrze czynić wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”, braciom i siostram (Gal. 6:10). Bracia i siostry powinni wciąż być

uznawani, nawet jeśli wpadną w kłopoty, w niebezpieczne sidła przeciwnika. A gdyby zachodziła konieczność wycofania na jakiś czas naszej społeczności, to tylko po to, aby pomóc im w powrocie do wzajemnych związków z Panem oraz do naszej miłości i sympatii w najpełniejszej mierze. Jak mówi Apostoł, nawet takich nie należy traktować jak wrogów, lecz jak błądzących braci, a za ich wyzdrowienie powinniśmy być gotowi położyć nawet własne życie — godzinę tutaj, godzinę tam, wysiłek dla korzyści jednego i wysiłek dla korzyści drugiego, ponieważ oni należą do Pana. Dopiero gdy tacy bracia odwrócą się od Pana jak „świnia do wałania się w błocie” lub gdy odrzucą zbawcze dzieło Chrystusa (jak człowiek w przypowieści, który zrzucił szatę weselną) — tylko wtedy mamy ich traktować jak wrogów, przeciwników, lecz nawet wówczas nie powinniśmy wносить przeciwko nim urągających oskarżeń, lecz pozostawić to Panu.

LIST OD NASZEGO BRYTYJSKIEGO PRZEDSTAWICIELA NA TEMAT WARUNKÓW W EUROPIE

DROGI Bracie Hedman: Pozdrowienia w imieniu Jezusa! Chciałbym podzielić się pewnymi spostrzeżeniami na temat obecnych warunków związanych z Europą.

Dwa wycinki z brytyjskich gazet donoszą o zagrożeniu gwałtowną anarchią, skierowaną przeciwko instytucjonalnym przywódcom w Zjednoczonym Królestwie. Od wielu lat jestem świadomy, że powszechnie znana jest tylko krańcowa forma anarchii, dająca nieco zawężony obraz, podczas gdy nie jest znany prawdziwy charakter tego, co w rzeczywistości jest starannie przemyślaną filozofią polityczną, która po raz pierwszy pojawiła się w XVII wieku.

Kilka rodzajów anarchistów

Wspomniani anarchiści wojujący należą do grup na skrzydle ekstremalnym szerokiego, luźno powiązanego ruchu „protestu”. Jedna z takich grup występuje przeciwko prymitywnej chciwości, szkole kapitalizmu „zysku za wszelką cenę” (tzn. „grubym rybam”), która reprezentuje „niemożliwą do przyjęcia twarz kapitalizmu” (Niedawny nagłówek: „Bombowiec podchodzi 'grube ryby'”).

Inna grupa jest konserwatywna z naciskiem na zachowanie „terenów zielonych” i środowiska wolnego od zanieczyszczeń. Walczą z każdą decyzją wycięcia żywopłotu czy drzewa i demonstrują przeciwko wylewaniu betonowych czy asfaltowych nawierzchni na odkrytej ziemi.

Jeszcze inna grupa jest antywojenna i antyzbrojeniowa, walcząca z niektórymi decyzjami, dotyczącymi polityki zagranicznej oraz polityków, którzy ją tworzą lub popierają, jak również przeciwko fabrykom amunicji oraz ludziom, którzy nimi kierują. I tak dalej ...jest wiele takich „monotematycznych” grup.

Aktywiści miłujący wolność

Większość tych (głównie anarchistycznych) aktywistów pochodzi nie z tradycyjnego świata pracy, lecz z młodszego przedziału mniej lub bardziej zamożnych i bogatych klas średnich. Wydaje się, że forma protestu przemawia do buntowniczego ducha młodych miłujących wolność, a system szkolnictwa wyższego i uniwersyteckiego zapewnia dobrą glebę do wzrostu takich idei. Co dziwne, idealistyczne myślenie tych młodych ma wiele wspólnego z pierwszymi, prosocjalistycznymi, raczej naiwnymi myślicielami anarchistycznymi.

W czasach bardziej współczesnych, razem z tymi młodymi idzie coraz więcej „mam w średnim wieku”. Wielu poznało „kult protestu” przez aktywność w kwestii, na której im bardzo zależało; przez zawarte wówczas kontakty podejmują „skakanie tematyczne” z jednej sprawy do drugiej, pojawiają się wszędzie tam, gdzie powstaje gorąca sytuacja, tworzą siatki wspólnego poparcia itp.

Siła Internetu

Internet jest idealnym środkiem do „osiatkowania”. Szybko staje się głównym narzędziem i najbardziej efektywnym instrumentem anarchii. Jako środek zapewniający informacje i kontakt jest najlepszy, tworząc samym swym charakterem „bezpieczny dom” i centralę aktywistów, z anarchistycznym programem, przedszkolem i uniwersytetem — wszystko dostępne za naciśnięciem guzika.

Brytyjscy przywódcy nowego stylu

Tony Blair: Wydaje się, że obecny premier, Tony Blair, wkrótce nawróci się na katolicyzm [byłoby to bardzo niezwykle w Brytanii — od wieków zagołym krajem protestanckim - wyd.]. Lecz bez wzglę-

du na to, która partia — pracy czy konserwatywna — będzie przewodzić krajowi, na czele Brytanii może stać albo rzymskokatolik albo zwolennik „new age”.

William Hague: Jedna z gazet zamieściła rys biograficzny Williama Hague określanego „człowiekiem znikąd”, który tak nagle się pojawił jako przywódca partii konserwatywnej — wyznawca „new age” (obecnie partia ta jest główną opozycją w izbie gmin).

Podaje się, że jako entuzjasta medytacji transcendentalnej, Hague praktykuje ją przez 20 minut dziennie. Jest niezwykłym człowiekiem pod wieloma względami, lecz być może nie utrzyma się na obecnym stanowisku; na jego ewentualnego zastępcę już typuje się Chrisa Pattena, człowieka który do 1 lipca ubiegłego roku był gubernatorem Hong Kongu.

Unia Europejska

Ktoś może zapytać: Jakie ma to znaczenie dla sprawy europejskiej? Zjednoczona Europa to główny element obrazu antytypicznego „Jehu” (zob. E 3, roz. VI – wyd.) Nie jest jasne co oznacza „zjednoczona”. Czy sugeruje to (1) „sfederowana” (z rządami Brukseli) czy (2) „oddzielna i niezależna, lecz z wyboru współpracująca politycznie, ekonomicznie i militarnie”?

W Brytanii oficjalnym stanowiskiem Laburzystów jest to pierwsze, konserwatystów to drugie. W czasie ostatnich wyborów powszechnych przemysł i handel poparł Laburzystów, ponieważ kręgi biznesu spodziewają się wzrostu koniunktury w Europie.

Nagła, radykalna i nieoczekiwana zmiana na brytyjskiej scenie politycznej z wynikiem ostatnich wyborów może być znacząca z punktu widzenia „znaków czasów”. Było to przesunięcie o proporcjach nie mających precedensu i z pewnością całkowicie zaskoczyło wszystkich mędrców i przywódców politycznych. Daje ono znaczące wsparcie dla powstania sfederowanej formy zjednoczonej Europy, gdyż głównie konserwatywna Brytania [czego potwierdzeniem są „eurosceptyczni” posłowie - wyd.] powstrzymywała ruch w tym kierunku.

Mówiąc politycznie, Brytania z jej systemem parlamentarnym i monarchią konstytucyjną, od przeszło 300 lat jest najbardziej stabilną z czołowych narodów Europy — wzorcem stabilności. Jakikolwiek przesunięcie w kierunku politycznej zmiany w Europie jako całości jest łatwiej dostrzegalne w sprawach Brytanii niż w innych krajach europejskich. Jak to się dzieje? Pouczającym jest przeciwstawne stanowisko Francji.

Francja

Z brytyjskiego punktu widzenia Francuzi od czasów rewolucji nigdy całkowicie nie pozbyli się „barykadowej mentalności”. Ludziom z zewnątrz często wydaje się, że Francja jest niebezpiecznie bliska jakiejś poważnej rewolucji z powodu jakiegokolwiek prowokacji. Gdy we

Francji powstają barykady, Brytyjczycy kiwają głową ze zrozumieniem chcąc przez to powiedzieć: „No cóż, tacy są Francuzi”. Gdyby barykady pojawiły się w Brytanii, byłoby to o wiele bardziej znaczące.

Niemcy

Reszcie Europy Niemcy wydają się zajęci dominacją, woląc wojnę z innymi od wojny zagrażającej od środka, stale trudzą się, by zaprowadzić supremację ekonomiczną, która ostatecznie zwiąże Niemcy Wschodnie i Zachodnie, umożliwiając bazie Bismarcka tworzenie kolejnej maszyny wojennej — ekonomicznej lub militarnej — być może obydwóch. „Federacja” dla reszty Europy oznacza hegemonię Niemiec.

Dwuznaczność Brytanii

Brytyjczycy mają odciski od siedzenia na europejskim płocie, spoglądając w obydwie strony i obawiając się wszystkiego, co mogłoby usunąć ten płot. Od czasu do czasu znoszą drzazgi w czułych miejscach, sprawiając że się wykrzywiają, lecz boją się porzucić swe niejednoznaczne stanowisko. Jeśli zejść z tego płota pod rządami partii pracy, pchnie to nieprzygotowaną Europę do federacji politycznej, ewentualnej unii monetarnej i — jak sądzę — najbardziej gorących czasów, jakie Europa kiedykolwiek znała. Niebezpieczeństwa i konsekwencje porażki są nieobliczalne — można by powiedzieć rozmiarów Armagedonu.

Mniejsze narody obserwują „wielką trójkę” i testują polityczne podziały, przez które mogą przepchać swe własne interesy do ogólnej akceptacji.

Rola Stanów Zjednoczonych

Obecnie Stany Zjednoczone trzymają ekonomiczny bicz, którym najbardziej wymachują nad Europą zgodnie z naciskami politycznych lobby w Stanach Zjednoczonych i rozkładem głosów; otrzymują one pewne posłuszeństwo od wszystkich narodów Europy Zachodniej, choć nie od europejskiego ekstremizmu, który ma skórzane plecy i nie czuje rzemyka.

Skąd bierze się ten ekstremizm? W Europie jako całości, pod wpływem marzenia o „Wielkiej Europie”, wydaje się, że konwencjonalny konserwatyzm i socjalizm odchodzi, pozostawiając polityczną próżnię po obydwóch stronach, o którą ubiegają się dwie główne formy ekstremizmu: nacjonalizm (fasyzm i rasizm) z ekstremy konserwatywnej oraz anty-establishment (anarchia) z ekstremy socjalistycznej.

Podsumowanie

Wszystko to trudno zdefiniować w kategoriach „znaków czasów”, ale przynajmniej jeden z dwóch Joramów, Ochozjasz, Atalija, Jehu i Hazael są antytypiczni.

Z Jego łaski

br.H.W.Roberts

pielgrzym i przedstawiciel, Wielka Brytania

SPRAWOZDANIE NASZEGO PRZEDSTAWICIELA W INDIACH

DROGI BRACIE HEDMAN! Przesyłam pozdrowienia w imieniu naszego Pana. Na początku pozwól, że wchodząc w kolejny rok podziękuję naszemu Niebiańskiemu Ojcu oraz Panu i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, za Jego opatrność w minionych latach.

Dziękujemy Tobie i wszystkim członkom Domu Biblijnego za dobroć dla nas wszystkich tutaj w Indiach oraz za regularne przysyłanie naszych czasopism, broszur i książek. Były one dla nas wszystkich duchowym błogosławieństwem. Spodziewamy się tego samego w latach, które jeszcze są przed nami. Kilka dni przed końcem 1997 roku otrzymałem wszystkie Twoje listy, a szczególnie kartki z tekstem godła.

Zwyczajem się stało odbywanie przy końcu roku konwencji w Kerali dla braci i sióstr z Kerali. Tak więc 28 i 29 grudnia mieliśmy konwencję w Kerali w Changanacherry po zebraniu domowym w Vakkathanam oraz odwieżynach w Thottakkadu u niepełnosprawnych braci. Uczestniczyło około 130 osób. Tekst godła wydrukowany w języku Malayalam, został rozdany słuchaczom. (Ogłoszono także datę tegorocznej pamiątki. W tym samym dniu Świadkowie Jehowy również mieli roczne zebranie w Kottayam w Kerali bardzo blisko Changanacherry).

KILKA FAKTÓW O INDIACH

India to olbrzymi kraj. Jest to kontynent w granicach kontynentu. Od niepamiętnych czasów ziemia ta jest pożywką dla różnych religijnych i mistycznych filozofii. Nemrod, pierwszy znaczący człowiek, na którego po potopie wpłynął diabeł, także w Indii pozostawił swą spuściznę. Dominującą jest bałwochwalstwo. Dwie znaczące religie wspierające kult bałwanów to hinduizm i buddyzm. Ten ostatni, choć jest bliski zniknięcia w kraju swego pochodzenia, głęboko zapuścił korzenie we wszystkich krajach Dalekiego Wschodu. To zadziwiające, że nawet w obecnym dniu Epifanii, bałwochwalstwo panoszy się w całym kraju. Dodatkowo do tego starożytnego rodzaju bałwanów jest współczesny bałwan uwielbiany przez wielu — materializm.

ROZWÓJ RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKICH

Za dni Brytyjczyków, chrześcijaństwo i wiele innych religii Zachodu miało łatwy dostęp do naszego kraju i kwitło pod jego ogromnym parasolem. Gdy jednak imperium zaczęło słabnąć, wszystkie działania misyjne chwilowo zostały zahamowane. Jednak dzisiaj wszystkie te sekty i sekciarze dokonują szybkiego postępu. Wśród tzw. chrześcijan prężne są niemal wszystkie denominacje. Tradycjonałiści wciąż pozostają na trasach wiodących do starych kościołów i ośrodków pielgrzymowania. Ci, którzy są zniechęceni tymi wypaczonymi sposobami kultu lub szukają nowych pastwisk, wystąpili i utworzyli niezależne grupy lub znaleźli schronienie w jakichś grupach sekciarskich.

Wśród wielu nowych grup religijnych, jakie się wykuły, na uwagę zasługują zielonoświątkowcy i kościoły apostołskie. Głośno mówią o mówieniu językami, leczeniu wiarą i Duchu Świętym. W ten sposób mobilizują ogromne tłumy. Dla nich druga obecność naszego Pana to rzecz należąca do dalekiej przyszłości. Rzadko mówią o przyjsciu naszego Pana. Jest to dla nich wciąż gorzka pigułka do przełknięcia. Tak więc w Indiach „matka cudzołożnic” wciąż rośnie, nawet nie podejrzewając, iż jej dni są policzone!

Nawet pod tym wpływem i napięciem w tych wszystkich grupach są ukryci chrześcijanie, wzdychający za uwolnieniem z niewoli skażenia do wspaniałej wolności dzieci Bożych.

INDIA I ŻYDZI

Chociaż India jest wciąż pod wpływem czczenia demona i jego bożków, kraj ten (jak wiele innych) podlega wpływom Tysiącletnich błogosławieństw naszego Pana. India nauczyła się kierować oczy na cielesnych Izraelitów w poszukiwaniu technicznego know-how w dziedzinie rolnictwa, a świadczy o tym ostatnia wizyta prezydenta Izraela Ezerę Weizmana (pierwszej głowy tego państwa jaka odwiedziła ten kraj) w dniu 29 grudnia. Żydzi nas szczególnie pamiętają bo kiedy cały świat zwrócił się przeciwko nim i w przeszłości ich torturował, Żydzi przebywający w Indii byli dobrze traktowani.

Wciąż mamy kilka pozostałości tego niegdyś opuszczonego narodu w Mumbai i Cochin. Ostatecznie India będzie spoglądać na Izrael nie tylko w sprawach świeckich, lecz także duchowych. Będą pytać o drogę na Syjon z twarzami skierowanymi w jego kierunku. „I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórkami, i zbieżą się do niej wszystkie narody. I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójdzmy, a wstąpmy na górę Pańską do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu wyjdzie Zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu” (Iz. 2:2, 3). Mamy nadzieję, że India niebawem otrzyma Tysiącletnie obfite błogosławieństwa przez nasienie Abrahama.

PRZYROST LUDNOŚCI

Z dnia na dzień następuje eksplozja zaludnienia pomimo wysiłków rządu poddania jej kontroli przez planowanie rodziny.

India obok Chin zajmuje drugie miejsce w przyroście ludności. Pośród takiego ogromnego zaludnienia bracia SRM są rozrzućeni tu i ówdzie. Są jak kropla we wiadrze.

Niemniej jednak praca Pańska postępuje z roku na rok, choć w sposób niedostrzegalny na zewnątrz. Mamy w Indii około 22 stanów, a nasze magazyny, broszury i książki dotarły do tych stanów. Bezpośrednią

przeszkodą prowadzenia naszej pracy w tych różnych stanach jest bariera językowa.

BARIERA JĘZYKOWA

Każdy stan ma swój język. Chociaż angielski jest jednym z języków łączących, nie jest powszechnie używany. Bez znajomości lokalnych języków trudno jest wejść do poszczególnych stanów. Towarzystwo Biblijne w Indii przetłumaczyło jednak Biblię niemal na wszystkie stanowe języki i różne grupy chrześcijańskie funkcjonują pomimo trudności.

PRACA Z CZASOPISMAMI

Obecnie nie mamy sprzyjających warunków do głoszenia Prawdy przez dystrybucję broszur, tak jak dawniej. Najłatwiejszym sposobem przekazywania dóbr do sąsied-

nych stanów jest wysyłanie naszych czasopism pocztą. Okazuje się ona mniej kosztowna i jest bardziej owocna.

W porównaniu z innymi stanami więcej pracy wykonuje się w stanach Tamil Nadu, Kerała i Karnataka, głównie dlatego, że mamy tam zbory. Chociaż sporo naszych magazynów wysyłanych jest poza Madras, potrzebne są pomocne dłonie do tworzenia zborów. Ufamy Panu i mamy nadzieję, że Bóg zapewni to co niezbędne do prowadzenia intensywniejszej pracy w przyszłych latach.

Kończąc ten list z naszymi podziękowaniami i dobrymi życzeniami dla Ciebie i wszystkich członków Domu Biblijnego oraz wszystkich braci,

Twój brat w służbie Pana,
S. Lambert [przedstawiciel]
India

SPRAWOZDANIE EWANGELISTY BR. JOHNA EVANSA Z PODRÓŻY NA PÓŁNOCNY ZACHÓD

DROGI BR. HEDMAN: Miłe chrześcijańskie pozdrowienia w imieniu naszego Odkupiciela. Z radością przedstawiam Ci kilka szczegółów z naszej ostatniej podróży do Kanady.

Sr. Stefania i ja wyjechaliśmy do Kanady samochodem w dniu 12 czerwca zatrzymując się na nocny odpoczynek przed dotarciem do pierwszego postoju w Lethbridge, około godziny 14⁰⁰ następnego dnia. Powitali nas braterstwo Podstawkowie i zaprosili na pobyt tak długi, jak tylko możemy; mogliśmy zostać tylko przez dwie noce. W piątek udaliśmy się do Taber na spotkanie z tamtejszymi braćmi. Miałem możliwość usłużyć jednym wykładem dla 10 obecnych. Potem było kilka pytań, na temat Tysiącletniego Królestwa, związanych z moim tematem. Młodzi bracia tym razem byli bardzo zainteresowani Prawdą co było zachęcające dla nas wszystkich.

Wykłady po polsku

Po zebraniu i społeczności powróciliśmy do naszego mieszkania w Lethbridge. Następnego dnia w sobotę, mieliśmy jeden wykład po polsku dla rodziny Podstawków. Wciąż wolą wykłady po polsku, który lepiej rozumieją. Wieczorem służyłem kolejnym wykładem dla grupy 16 osób w ich miejscu spotkań publicznych w Lethbridge. Były tam dwie nowe twarze, których nie widzieliśmy wcześniej, bardzo zainteresowane Prawdą. Po dyskusjach i społeczności wróciliśmy i spędziliśmy kolejną noc z rodziną Podstawków, rozmawiając i śpiewając aż do północy. Jak wiesz, Polacy kochają śpiew i moja żona również, która przyłączyła się do śpiewających.

Calgary

W niedzielę, 15 czerwca, wyjechaliśmy wcześniej, by dotrzeć do Calgary przed zebraniem planowanym na 10 rano. Obecnych było 16 osób. Mieliśmy bardzo miłą społeczność i wiele pytań po zebraniu. W nastę-

pnym zebraniu brało udział 13 osób. Następnego dnia, w poniedziałek, mieliśmy kolejne wieczorne zebranie z udziałem 12 osób ze zboru oraz konstruktywne dyskusje po zebraniu.

Wizyta po drodze

17 czerwca, we wtorek wyruszyliśmy do Osoyoos — 10 godzin jazdy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Vernon, B.C., by spotkać się z rodziną Sikorskich, braterstwem Grygiel oraz ich córką i zięciem. Jest to czteroosobowa rodzina mająca dwóch synów. Kiedyś byli członkami zboru w Calgary, lecz przenieśli się do Vernon, gdzie zbudowali ładny dom nad pięknym jeziorem. Br. Sikorski pracuje w przemyśle budowlanym, a jego żona Teresa w księgowości. Dobrze im się wiedzie, ale brakuje im zebrania; bardzo się ucieszyli, że tam nas zobaczyli. Zatrzymaliśmy się u nich na jedną noc, rozmawiając o wszystkim do późna i zachęcając ich do spotkania się z braterstwem Pek w Osoyoos, około 2 godziny drogi.

Osoyoos

18 czerwca, w środę przybyliśmy do Osoyoos i byliśmy tam aż do soboty, odbywając dwa zebrania. Jak zwykle, mieliśmy dobrą społeczność. Dużo rozmawialiśmy o Prawdzie. Br. Roman Pek posiada dobrą znajomość prawdy; obiecał odwiedzić Sikorskich. Cieszyliśmy się gościnnością braterstwa Pek; prosili, abyśmy zostali dłużej, lecz mieliśmy planowaną usługę dla braci w Moscow.

Moscow

Ponieważ nasza wizyta w Spokane została odwołana, siostra Kirkwood ze zboru w Moscow nalegała abyśmy zostali o dzień dłużej i usłużyli w niedzielę dwoma zebraniem zamiast jednym w sobotę. Zgodziliśmy się. Po sobotnim obiedzie mieliśmy wieczorne zebranie; obecnych było 10 osób. Cieszyliśmy się ze spotkania z trzema nowymi. Jednym z nich była siostra Caroline James

z Indii, która ma doktorat z dziedziny antropologii i niedawno przyłączyła się do zboru. Jest bardzo interesującą osobą. Była chrześcijanką w Indii; dowiedzieliśmy się od niej, jak chrześcijanie są tam prześladowani przez niektóre sekty. Teraz poznaje Prawdę i jest bardzo szczęśliwą że ją znalazła.

Z powodu obecności nowych osób znowu mówiłem o królestwie Bożym i jego błogosławieństwach; zauważyliśmy, iż był to dla nich właściwy temat, ponieważ zadawali wiele pytań. W dyskusjach wspominaliśmy o konflikcie między Arabami i Żydami, procesie pokojowym oraz o tym jak proroctwa Starego Testamentu zapowiadają ucisk Jakuba i zmartwychwstanie Starożytnych Godnych oraz ustanowienie Królestwa. Siostra James powiedziała że gdyby to było możliwe, chciałaby więcej o tym usłyszeć, tak więc postanowiliśmy powiedzieć wykład o ucisku Jakuba zgodnie z Ps. 118 i innymi związanymi z nim

proroctwami. Zostało to dobrze przyjęte przez zbór, a szczególnie wydawało się zadowalać siostrę James.

Znowu w domu

W sumie przejechaliśmy ponad 6 000 km, ciesząc się tą podróżą i ponownym spotkaniem z braćmi. Jesteśmy wdzięczni, br. Hedmanowi, naszemu Niebiańskiemu Ojcu i naszemu Panu za przywilej służby. Wszyscy braćmi których spotykaliśmy, prosili o przekazanie ich chrześcijańskich pozdrowień dla Ciebie Bracie i rodziny Domu Biblijnego. To samo czyni moja żona i ja. Niech Pan obficie Cię błogosławi oraz wszystkich drogich członków rodziny Domu Biblijnego.

Twój brat i sługa z łaski Bożej
John Evans [ewangelista]
Colorado

□ PT '97, 68-74

OD CZASU Deklaracji Balfoura z 1917 roku, przez cały okres Mandatu brytyjskiego i nawet przez pewien czas po powstaniu państwa Izrael w roku 1948, ludność Izraela składała się głównie z imigrantów zgromadzonych z niemal 100 krajów. Lecz w okresie minionych 50 lat urodziło się i dorastało nowe pokolenie dzieci — pokolenie urodzone we współczesnym Izraelu. Te dzieci znane są jako sabra z hebrajskiego słowa *sabrah* — *kak-tus*, który jest twardy na zewnątrz, miękki wewnątrz.

Wielu założycieli tego państwa i innych imigrantów zmarło, tymczasem w coraz większym stopniu sabra biorą odpowiedzialność za narodowe życie w Izraelu. Jeśli taka będzie wola Pana zanim On ustanowi swe własne rządy na ziemi pod kierunkiem Mesjasza i Jego wybrańców, z czasem to nowe pokolenie całkowicie przejmie ster rządu od pokolenia, które utorowało drogę do ustanawiania państwa Izrael.

Pod jakim względem owi sabra różnią się od imigrantów? Głównie tym, że sabra osobiście nie zaznali pogromów, dokonywanych przemocą aresztowań i konfiskaty własności, obozów koncentracyjnych, izolacji, znaków identyfikacyjnych, wykluczania z zawodów oraz wszystkich innych niegodziwości i prześladowań stosowanych wobec ich przodków. Nie znają z *doświadczenia* tego, co to znaczy, gdy się uważa kogoś za gorszą mniejszość, gdy się jest obiektem wszelkiego rodzaju nadużyć, gdy ktoś został pozbawiony ochrony policji, stał się kozłem ofiarnym dla każdego narodowego nieszczęścia, jest głodzony, okradany, bity i powszechnie poddawany wszelkim okrucieństwom.

Sabra znają te rzeczy tylko z *informacji*, gdyż wiele napisano i powiedziano na ten temat, ale wielu z nich skłania się, aby powiedzieć: „Już o tym wszystkim słyszeliśmy ... ale dlaczego pozwalaliście na to?” Takim osobom, być może, trudno pojąć jak ryzykowne — lub niemożliwe — było dla ich rodziców czy dziadków

„SABRA”

uniknięcie tych warunków. Gdzie mieli pójść? A gdyby nawet można było udać się do Izraela jakże przerażającą była perspektywa wyrwania (w wielu przypadkach także rodzin) z układów całego życia rodziny i przyjaciół i zaczynać od nowa w nowej ziemi, o której tak niewiele wiedzieli! Nie wszyscy Żydzi są „Abrahamami” (1 Moj. 12:1; Dz.Ap. 7:2-4).

Co więcej, w niektórych okolicznościach, warunki Żydów w innych krajach, które wybrali, były bardzo zwodnicze w tym, że w wielu sytuacjach przyjęcie ich na stanowisko o wielkiej odpowiedzialności i szacunku dawało im fałszywe poczucie bezpieczeństwa, które zaślepiało ich na znaki zbliżającego się prześladowania, jak na przykład na to co się stało w Niemczech w latach trzydziestych i czterdziestych. Lecz wydaje się, że sabra Izraela nie zawsze rozumieją ofiary takich zwodniczych warunków.

Być może, iż, ogólnie mówiąc, należy się spodziewać, że sabra nie będą przejawiali takiego entuzjazmu dla własnej wolności i państwowości jak ich rodzice. Sabra nie doświadczyli tego jak się czuje ten, kto nie ma kraju, który może nazwać swoim własnym. Tak więc, wielu z nich niekiedy wyraża niezadowolenie z obecnych warunków w państwie Izrael i skłania się do żądania tego, co uważa za swoje prawa i w niektórych przypadkach nawet wyjeżdżają z Izraela, by osiąść gdzie indziej, wierząc że życie będzie atrakcyjniejsze, łatwiejsze i stabilniejsze poza Izraelem, w miejscach gdzie budżet narodowy nie jest tak bardzo obciążony wydatkami na potrzeby obrony i gdzie nie wymaga się od nich długich okresów obowiązkowego szkolenia wojskowego.

Jednak można być przekonany, że gdy dochodzi do wojny (tak jak często miało to miejsce w ciągu ponad 50 lat państwowości Izraela), ci sami młodzi ludzie nie zważając na swoje osobiste żale, przychodzą walczyć za swój kraj, zbierają się wokół swych przywódców i nawet

oddają życie, by utrzymać ziemię, którą uważają za swoją. Jesteśmy pewni, że dobrze przysłużą się Izraelowi, tak jak uczynili to ich przodkowie.

I tak widzimy demonstrację Boskiej mądrości w dozwoleniu zła. Największą miłość do Izraela zwykle mają ci, którzy najbardziej cierpieli i potrafią skonstruować przeszłość z terażniejszością. Podobnie będzie w Królestwie. Ocenienie przez ludzkość błogosławieństw Tysiąclecia zazwyczaj będzie proporcjonalne do doświadczeń w obecnym złym świecie. Czy w Królestwie będą jacyś Sabra — urodzeni po inauguracji ziemskiej części Królestwa? Wierzmy, że tak. Tacy z informacji otrzymanych z wiarygodnych źródeł w Królestwie dowiedzą się o poprzednich warunkach panujących w królestwie szatana tak aby właściwie mogli zareagować na warunki Królestwa.

„SABRA" DUCHOWEGO IZRAELA

W Izraelu duchowym możemy dostrzec sytuację pod pewnymi względami bardzo podobną do tej, która panuje i będzie coraz powszechniejsza w Izraelu cielesnym. Wśród ludu w Prawdzie są duchowi „sabra", ci którzy urodzili się i wychowali w sferze Prawdy. Wśród braci w Prawdzie dorasta liczna młodzież, dzieci rodziców wierzących w Prawdę, które nigdy doświadczalnie nie poznały życia w duchowo obcym kraju. Nie przyszły do Prawdy z nominalnego chrześcijaństwa ani nie uciekły ze zwodniczych warunków w małym Babilonie. Jak dotąd, wielu z nich stoczyło kilka bitew albo żadnych, by ugruntować siebie i drugich w terażniejszej Prawdzie (2 Piotra 1:12).

Konflikty za dni br. Russella z wrogami Prawdy w wielkim Babilonie i za dni br. Johnsona ze złymi wodzami małego Babilonu, dla wielu duchowych sabra są tylko historią. Oni nie zdają sobie sprawy jak głęboko zakorzenione były błędy o wiecznych mękach, nieśmiertelności duszy, świadomości umarłych, że nie ma wiecznego życia na ziemi itp. Ci sabra w Prawdzie nie musieli zbyt, lub w ogóle, utwierdzać i żarliwie walczyć o prawdę Paruzji, co było konieczne szczególnie w początkowych latach okresu Epifanii, począwszy od jesieni 1914 roku, kiedy powstały wielkie spory i wielu złych wodzów, rewolucjonistów, dążyło do zmiany nauk i zarządzeń Posłannika Paruzji.

Tacy sabra w Prawdzie stosunkowo niewiele lub w ogóle nie doświadczyli tego co to znaczy, gdy się jest pogardzaną mniejszością, napiętnowaną klasą oskarżanymi o wyrzucanie innych z Maluczkiego Stadka do Wielkiej Kompanii (lub nawet do wtórej śmierci), o zamykanie drzwi wejściowych do wysokiego powołania i którzy byli napiętnowani jako klasa „złego sługi". Pośród różnych grup Prawdy, mówcy — oprócz mówców Prawdy Epifanicznej — zazwyczaj są mile przyjmowani na ich mównicach, pomimo różnic w poglądach.

I tak od lat bracia w Prawdzie epifanicznej są raczej ludem lekceważonym, odizolowanym, który musi znaczną część swego poświęconego czasu, środków i energii przeznaczyć na obronę Prawdy paruzyjnej i epifani-

cznej, na materiały sporne i na przygotowanie się na konflikty, w celu obrony i utrzymania posiadanej sfery Prawdy i jej Ducha, swego stanowiska i miejsca w Boskiej Epifanii i w sferze zarządzeń Królestwa.

Z całego ogromnego terytorium literalnej ziemi tylko do jednej części — Ziemi Świętej — Bóg odnosi się jako „mojej ziemi". Podobnie wśród licznych światowych religii jest tylko jedno objawienie Prawdy, o którym On twierdzi, iż jest w pełni Jego własne, to które On z zadowoleniem objawił przez swoich członków gwiezdnych swemu ludowi oświeconemu epifanią. Tak jak Izrael był i jest otoczony przez wrogów, którzy usiłują pokrzyżować Boskie zamiary w jego ziemi, tak i my byliśmy i jesteśmy otoczeni przez tych, którzy sprzeciwiają się nam w naszym stanowisku obrony postępującego objawiania Boskiego planu teraz, w okresie Epifaniczno-Bazylejskim.

W większości sabra w Prawdzie mają bardzo niewielkie osobiste doświadczenia w tych wydarzeniach i sytuacjach, z jakimi spotykali się bracia, którzy dłużej byli w Prawdzie. Tacy sabra przychodzą do Prawdy w czasie, kiedy warunki są stosunkowo spokojne. Jest to stoczenia stosunkowo niewiele bitew o Prawdę tego samego rodzaju oraz niewielka opozycja zewnętrzna, choć często spotyka się ośmieszanie i ostracyzm. Zatem to nie jest dziwne, jeśli tacy sabra mają niekiedy skłonności do zbyt lekkiego traktowania opowieści starszych braci o doświadczeniach z kościołem nominalnym i jego opuszczeniem lub ze „Świadcami Jehowy", mogą myśleć, nawet jeśli tego nie powiedzą: „Już o tym wszystkim słyszeliśmy, ale dlaczego na to pozwalaliście? Dlaczego nie wyszliście wcześniej?"

Ci sabra w Prawdzie nie rozumieją jak trudne może być oderwanie się od miejsca, w którym od dawna znajdują się ich bracia i siostry i gdzie pokładały swoją ufność i nadzieję przyszłego życia. Poza tym, gdzie mogli pójść dopóki nie otworzono im drogi do uzyskania duchowej wolności i obywatelstwa w sferze Prawdy epifanicznej i jej ducha? Niekiedy taka wolność oznaczała uwikłanie w wielką walkę, wielkie prześladowania i hańbę, a nawet „wyrok śmierci" — odesłanie na wtórą śmierć przez wrogów Prawdy. Potem następował długi, wytrwały wysiłek pomimo opozycji, by zdobyć oparcie na Prawdzie epifanicznej, aby ustalić miejsce „w ziemi"

POTRZEBNY ENTUZJAZM

Jaki jest wynik tego braku doświadczenia u wielu sabra w Prawdzie? W wielu wypadkach wydaje się, że ich się pozostawia bez właściwej oceny i ożywienia entuzjazzmu dla Prawdy. Czasami to nazywano „przekleństwem drugiego pokolenia ludu Prawdy". Wielu z nich nie ocenia właściwie „pokładów diamentów", cennych klejnotów Prawdy, jakie mają na własnej symbolicznej działce ziemi! Prawda przyszła do nich tak naturalnie i łatwo, że nie wywiera na nich wrażenia. Oni nie poznali niczego innego. Prawda jest dla nich tak oczywista, że wielu nie widzi żadnej szcze-

gólnej potrzeby walczenia o nią a wielu nie rozumie dlaczego drudzy przyjmują inne poglądy. W niektórych przypadkach ogólna znajomość nauk Prawdy prowadzi do pewnej niechęci do badania głębszych rzeczy Słowa.

W innych okolicznościach twierdzi się, że nauki epifaniczne są zbyt trudne do zrozumienia przez młodych a jednak ich studia świeckie wymagają wysokiego poziomu koncentracji i wysiłku i aby przygotować się do świeckiego zawodu młoda osoba musi uczyć się takich trudnych przedmiotów jak matematyka, fizyka, biologia, anatomia, medycyna, chemia, języki obce, ekonomia, prawo itp. Ich zdolność i pilność w studiowaniu i regularnym uczęszczaniu do szkół i kolegów, w celu zdania wymaganych egzaminów, powinna być szczerze pochwaloną a jeśli z tego powodu zachodzi niekiedy konieczność opuszczenia zebrania to jest to zrozumiałe.

Takie same zdolności i pilność są potrzebne do zdobycia gruntownego zrozumienia i oceny prawdy epifaniczno-bazylejskiej. Łatwo jest młodszym braciom nie okazywać odpowiedniej oceny lub zapomnieć o trudach tych, którzy są dłużej w Prawdzie, aby zachować te nauki dla nich dostępne. Tymczasem owi starsi bracia często potrzebują zachęty w dostrzeżeniu, że ich trudy przynoszą pewną nagrodę, bo jakaś mała praca wykonana nad przygotowaniem badania wcześniej w domu, prawdziwe nauczenie się Prawdy i dobre ugruntowanie w jej naukach oraz rzeczywiste dowody prawdziwej miłości do Prawdy i jej Ducha, pośród sabra w Prawdzie, przynoszą im wiele radości.

Chociaż widoczny brak entuzjazmu u wielu sabra w Prawdzie jest w pewnym stopniu wynikiem braku opozycji, mamy podstawy do przekonania, że gdyby Prawda miała być poważnie zaatakowana, szybko zebrałiby się oni wokół swych przywódców i dołączyli do żarliwej walki o wiarę (Judy 3) w takim stopniu, w jakim ich przygotowały do takiego postępowania ich badania Prawdy. Młodzi w Prawdzie mają wielką przewagę nad innymi, ponieważ Prawda pozwala im wyraźnie dostrzegać fałsz błędnych nauk, takich jak teoria ewolucji oraz głupotę tak wielu religii świata.

Jest pewne niebezpieczeństwo przy poświęceniu się w bardzo młodym wieku. Ktoś nieświadomie może zatrzymać część pieniędzy, jak w przypadku Ananiasza i Safiry (Dz.Ap. 5). Dobrze jest zauważyć po poświęceniu determinację w służeniu Panu. Zamiast „ja chcę”, „ja zamierzam” będzie „jeśli Bóg pozwoli, pragnę ...” Wspaniałym ideałem, wyrażonym w naszym tekście godła na 1981 rok, jest czynienie wszystkiego na chwałę Bożą (I Kor. 10:31). Jehowa wymaga od nas tylko wierności.

Wśród sabra w Prawdzie są oczywiście godne podkreślenia wyjątki: ci którzy rzeczywiście przejawiają duży entuzjazm dla badania, praktykowania i głoszenia Prawdy, którzy regularnie uczestniczą w zebraniach, czytają i badają czasopisma Prawdy w domu i służą Prawdą w każdy możliwy dla nich sposób. Dziękujemy Bogu za

nich! Ilu sabra w Prawdzie przeczytało sześć tomów *Wykładów Pisma Świętego*?

Pamięć o przywódcach zborowych powinna pomóc w zajęciu właściwej postawy pod tym względem. Gdy gospodyni przygotowuje się do przyjęcia gości, stara się ich zadowolić, przygotowując smaczne posiłki i inne odpowiednie dodatki. Jak ona się czuje, gdy mimo jej wszystkich trudów goście nie przychodzą? Lub jak reaguje, gdy się dowie, że nie przyszli dlatego, ponieważ im się wydaje, że nie będą mogli strawić jej potraw, szczególnie jeśli pragnęli jakiejś szczególnej potrawy? Dobry przywódca zboru często przygotowuje duchowy pokarm zgodnie ze znanym gustem i pragnieniami gości, którzy przypuszczalnie będą obecni. Jeśli odpowiednio przygotowuje i sprawi, że duchowy pokarm będzie apetyczny i pożywny, to widocznie poświęcił sporo czasu i wysiłku na zagładanie do różnej literatury Prawdy, słowników biblijnych, konkordancji, różnych tłumaczeń itp., by uzyskać możliwie najlepszy skutek. Do zboru przychodzi przygotowany, by przedstawić braciom rezultaty swej pracy i ma nadzieję, że ich zaspokojenie w dobrym duchowym apetycie, gotowych do wniesienia własnego wkładu. Lecz niektórzy sabra w Prawdzie często są nieobecni. Czy to dlatego, iż sądzą, że nie będą w stanie strawić przygotowanego pokarmu? A może jest jakiś uznawany przez Boga powód ich nieobecności? Dopuszczając istnienie rzeczywistych przeszkód, trudności i konfliktujących obowiązków, musimy zapytać (co czynimy również wobec siebie): „Czy *wszystko* czynimy dla chwały Bożej?”

DAŻENIE DO WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA

Badając jakie jest stanowisko tych sabra w Prawdzie, wielu braci będących dłużej w Prawdzie bardzo się stara zrozumieć ich punkt widzenia, sytuacje, problemy i trudności. Podobnie, zależnie od stopnia posiadania ducha Prawdy, owi sabra w Prawdzie będą w stanie lepiej zrozumieć punkty widzenia, stanowiska i uczucia tych, którzy od dawna walczą w obronie sfery Prawdy i jej wpływu.

Liczni bracia od wielu lat będący w Prawdzie zdają sobie, między innymi, sprawę z tego, że warunki na świecie pogorszyły się, że obecnie o wiele trudniej jest żyć młodym ludziom zgodnie z normami moralności przedstawionymi w Piśmie Świętym i pismach Prawdy niż to było w przeszłości. Tak zwana „nowa moralność” (w rzeczywistości stara, grzeszna moralność pogańskiego Rzymu i Grecji) znacznie utrudnia im pozostawanie „działkami Bożymi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie” (Filip. 2:15). Degradacja widoczna w większości współczesnej literatury, sztuki, muzyki, programach radiowych i telewizyjnych, czasopismach, książkach, filmach, rozmowach, ubiorze itd. niekorzystnie wpływa na lud Boży, chyba że on stanowczo opiera się jej

wpływowi. Muszą być jak sabra, kaktusy. Muszą być duchowo „twardzi” na zewnątrz, by skutecznie odparać przeciwne wpływy, lecz muszą być wrażliwi duchowo i miłujący od środka, w swej postawie wobec Boga, Chrystusa, braci i innych.

Jeśli pozostaną wierni we wzroście i próbach, sabra w Prawdzie w wielu przypadkach odpowiednio

się rozwiną i zostaną wodzami ludu Bożego, przygotowanymi do dalszego prowadzenia pracy, która będzie zwalniana przez tych, którzy kończą swój bieg i oczekują na zmartwychwstanie do nowego życia i służby w Pośredniczącym Panowaniu. Niech Bóg obficie błogosławi sabra w Prawdzie!

□ PT '97, 80

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA W 1999 ROKU

Pamiętka śmierci naszego Pana w 1999 r. przypada we wtorek, 30 marca, po godzinie 18.⁰⁰. Obliczenie tej daty jest następujące (wszystkich obliczeń dokonano na podstawie *czasu uniwersalnego*, znanego również jako czas Greenwich): zrównanie wiosenne nastąpi 21 marca o godz. 1.⁴⁷. Nów księżyca *najbliższy* wiosennego porównania dnia z nocą ukaże się 17 marca o godz. 18.⁴⁸ (do tego dodajemy 2 godziny i 21 minut, aby otrzymać *czas Jerozolimski* — 21.⁰⁹). Tak więc 1 Nisan trwa od godz. 18.⁰⁰ 17 marca do godz. 18.⁰⁰ 18 marca i 14 Nisan *rozpoczyna się* po 13 pełnych dniach, we wtorek, 30 marca o godz. 18.⁰⁰ (*kończąc się* w środę, 31 marca o godz. 18.⁰⁰). W związku z tym Pamiętka powinna być obchodzona we wtorek, 30 marca po godz. 18.⁰⁰. Niech Bóg błogosławi swój poświęcony lud w związku z tą uroczystością. Prosimy o przysłanie okolicznościowych sprawozdań.

Powtarzamy, iż nasze wyliczenie 1 Nisan oparte jest zawsze na nowiu księżyca *najbliższego* wiosennego porównania dnia z nocą. Nów *poprzedzający* zrównanie ukaże się 17 marca, następny natomiast 16 kwietnia. (Daty Pamiętki zazwyczaj przypadają w granicach od 19 marca do 19 kwietnia.)

PROJEKT KONWENCJI NA 1999 ROK

| | | | | |
|---------------|-------------|----------------|--------------|-------------|
| WIOSNA | 1. POZNAŃ | 1-3 Maja | | |
| LATO | 2. ŁODZ | 9-11 Lipca | 3. KRAKÓW | 12-14 Lipca |
| | 4. WROCŁAW | 16-18 Lipca | 5. BYDGOSZCZ | 19-21 Lipca |
| | 6. KATOWICE | 27-29 Sierpnia | | |

Ewangelista brat Edward Ryl z Dobryłowa, w wieku 72 lat ukończył swój ziemski bieg po długotrwałej chorobie w dniu 17 października.

Poświęcił się Bogu we wczesnej młodości. Już jako dziecko był zapoznany z literaturą paruzyjną i przejawiał wielkie zainteresowanie sprawami Pańskimi. Po mianowaniu go ewangelistą przez br. Raymonda G. Jolly'ego w 1978 roku wiele lat aktywnie służył ludowi Bożemu słowem Prawdy. Głosił i oczekiwał zmartwychwstania umarłych (Dz. Ap. 24:15), w którym miał nadzieję uczestniczyć jako sprawiedliwy.

Usługa pogrzebowa odbyła się 20 października w Świerżach, gdzie licznie zgromadzeni bracia i siostry pożegnali brata E. Ryla, dziękując Panu za Jego użyteczną służbę chrześcijańską. Niech Bóg błogosławi Jego pamięć!

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII Niezależny

Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronienia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 10201244 - 22145 - 270 -1 - 111.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.